

Historie bohaterów walki o Polskę

Powstanie Warszawskie

Wspomnienia cz.1



Na mocy rozkazu dowódcy Armii Krajowej, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” powstanie warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 r. o 17.00, tzw. godzinie „W”.

Miało na celu wyzwolenie stolicy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem do niej Armii Czerwonej. Armia Krajowa i władze Polskiego Państwa Podziemnego zamierzały ujawnić się i wystąpić wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (utworzonego w Lublinie i zależnego od woli Stalina) w roli gospodarza (jako jedyna legalna władza niepodległej Rzeczypospolitej).

Powstanie, planowane na kilka dni, upadło 3 października po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło od 16 tys. do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów. Po kapitulacji Warszawa została doszczętnie zniszczona przez Niemców.



Przez kolejne tygodnie w Przeglądzie Polonijnym będziemy przedstawiać wspomnienia bohaterów tego historycznego wydarzenia: ich dążenia do wyzwolenia stolicy spod władzy znenawidzonego okupanta, marzenia, tragedie związane z utratą bliskich, rozpacz, a także i dumę z udziału w tym patriotycznym zrywie, niespotykanym na skalę światową.

Przez kolejne tygodnie w Przeglądzie Polonijnym będziemy przedstawiać wspomnienia bohaterów tego historycznego wydarzenia: ich dążenia do wyzwolenia stolicy spod władzy zniechęconego okupanta, marzenia, tragedie związane z utratą bliskich, rozpacz, a także i dumę z udziału w tym patriotycznym zrywie, niespotykanym na skalę światową.

Niech te wspomnienia z Powstania Warszawskiego stanowią moment refleksji i inspiracji dla kolejnych pokoleń, abyśmy nigdy nie zapomnieli o tym ważnym wydarzeniu w historii Polski przepełnionym heroiczną walką osamotnionych polskich patriotów w dążeniu do odzyskania i utrzymania niepodległości.

Danuta Piotrowska

Pamięci mojej Mamy Marii, dziecka wojny, córki poległego w 1939 r. policjanta II RP, absolwentki KUL. Zmarła 15 marca nie dożywając 90 urodzin w dniu dzisiejszym...

POWSTANIE TRWA!

„Bo kto nie kochał kraju żadnego i nie żył Chociaż przez chwilę jego ognia drżeniem Chociaż i w dniu potopu w tę miłość nie wierzył To temu żadna ziemia nie będzie zbawieniem.”

Krzysztof Kamil Baczyński - „Polacy”

Mój Ojciec miał 11 lat gdy ze swej Pragi bezsilnie oglądał płonąca w Powstaniu Warszawę na drugim brzegu. W połowie września już byli „wyzwoleni” przez Sowieców z udziałem „berlingowców”. To, dlatego w „Czterech Pancernych” Janek podczas szturmów odnosi ciężkie rany lądując na długi w szpitalu, co pozwalało cwanemu autorowi na uniknięcie kłopotliwych pytań, co też nasi bohaterowie i ich „radzieccy towarzysze broni” robili przez następne parę miesięcy, obserwując dożynanie Powstania i bezkarnie obracanie Warszawy w rumowisko gruzów. Tak, rachunek za zniszczenie naszej stolicy powinniśmy wystawić po równo - i Niemcom, i Rosjanom!

Zresztą „czerwona zaraza” z wiersza „Ziutka” choć powstańcom nie pomogła, bynajmniej nie próżnowała! Na praskim brzegu sowieckie NKWD wzięło się za wyłapywanie akowców i innego „kontrrewolucyjnego elementu”, a budynki zagrabione prawosławnej Metropolii na siedzibę „polskiej” bezpieki przy ul. św. Cyryla i Metodego stały groźną jako powszechnie znana katownia dla patriotów, rozładowywaną wisielczym dowcipem rodaków z Pragi: „Cyryl jak Cyryl, ale te metody!” Zapłutym kartom reakcji katowanym, mordowanym lub zsyłanym na Sybir do śmiechu nie było...

Urodziłem się 10 lat później, wprawdzie już po śmierci Stalina, ale wokół nadal przez lata trwała gęsta atmosfera powszechnego poczucia krzywdy narodu porzuconego przez sojuszników na pastwę barbarzyńców, lęk przed głośniejszym słowem sprzeciwu, z wolna narastający bunt. Gdy dziś widzę te wszystkie panie, potomkinie krwawych komuchów, różnych Humerów i Jaruzelskich, co to nigdy nie słyszały o sowieckich łagrach, do których ich tatusiowie zsyłali niepokornych Polaków, nie znają nazwy Katyń – to chwytam mnie mickiewiczowski „śmiesz pusty, a potem litość i trwoga”. Bo albo kłamią jak z nut, co jako komusze plemię mają we krwi, albo pokazują do jakiego nieprawdopodobnego stopnia cała ta zgraja była i jest wyobcowana z polskości! I dziwić się potem, że kandydatka antypolskiej partii na najwyższy urząd w Rzeczypospolitej, Kidawa-Błońska, zwracała się podczas swej kampanii do nas głosem nabrzmiałym wyrzutem: „W y, P o l a c y.” Jak jej wówczas odpowiedziałem – My Polacy, a wy k t o?

Dla nas, zwłaszcza warszawiaków, wyklęte Powstanie było świętością. Moja Mama ma urodziny 1 sierpnia, ale nigdy po wojnie ich już nie obchodziła, tego dnia jak dziesiątki tysięcy innych świętowaliśmy rocznicę innego wydarzenia. Odkąd pamiętam jako dziecko, młodzieniec, dorosły, wraz z rodzicami a potem i z żoną co roku szedłem na Powązki Wojskowe, by pośród szeregow białych brzoźowych krzyży czcić pamięć tych, co pod nimi spoczywali, jak cioteczny brat mojej Mamy, pchor. „Thal”, Leszek Typiak. Płonące tysiące zniczy, milczenie, nie

rozmawiało się nawet ze spotykanymi znajomymi, ale tu właśnie rosła prawdziwa solidarność udręczonego, zmuszonego do milczenia narodu. To tu była wówczas Polska.

Ta sama, co na ukradzionym Piłsudskiemu Placu Zwycięstwa, gdzie podczas stanu wojennego starsze panie, pewnie też te same, które spotykałem na Powązkach, układały codziennie wielki krzyż z kwiatów, przy którym modliły się o wolność i sprawiedliwość dla Ojczyzny. I codziennie przyjeżdżała milicyjna „polewaczka”, która armatką wodną zmywała krzyż, a te niezłomne staruszki znów go nazajutrz odtwarzały.

I znów je potem wszyscy widzieliśmy wokół krzyża przed Pałacem Prezydenckim, postarzałe jeszcze bardziej, lecz nigdy nietracące ducha, obojętne czy pogarda i poniżenie spotyka je z rąk komunistycznych zomowców, czy młodych wykształconych z wielkich miast podbechtywanych przez zawsze tych samych, choć nowocześniejsze maski noszących wiecznych wrogów polskość. Obrzydzali nam pamięć Powstania na wszelkie sposoby, wielu czyni to i dzisiaj, wciąż tymi samymi „argumentami” o głupocie, tromtadracji, nieliczeniu się z realiami. Wytykali nam złośliwie nawet śmierć naszych bohaterów, no bo po co było pchać do walki genialnego poetę, który zginął już czwartego dnia, a może by był drugim Słowackim... Jak gdyby dla tych szyderców Słowacki był kimkolwiek ważnym!

Nie byli w stanie zrozumieć, że gdyby Baczyńskiemu zabroniono udziału w Powstaniu, byłoby to dlań gorsze od śmierci! Tak, strzelaliśmy do wroga brylantami, bo dzięki zdradzie aliantów nie mieliśmy wystarczającej broni i amunicji. W czasie trwania walk powstańczych brytyjski zadufek marszałek Montgomery zmarnował świetnie uzbrojoną i wyszkoloną polską brygadę spadochronową realizując swój poroniony pomysł desantu pod Arnhem, który przeszedł do historii wojen jako operacja „o jeden most za daleko”, po czym za klęskę w wyniku własnej nieudolności oskarżył ...polskiego dowódcę, gen. Sosabowskiego! Brygadę bezsensownie wykrwawiono w Holandii zamiast z jej udziałem ratować polską stolicę, na warszawskim niebie krwawili bohaterscy piloci latający ze zrzutami z odległego o setki mil Brindisi, nie tylko Polacy, ale i ochotnicy południowoafrykańscy, nowozelandzcy, kanadyjscy, amerykańscy...

Gdy próbowałem zrobić o nich film w latach 90-ch, słyszałem w ówczesnych redakcjach TVP: „Znowu będziecie pokazywali groby i marudzenie starych dziadów!”. Cóż, ci piloci, co pozostali wiecznie młodzi ulecieli na zawsze w niebo w 1944 na swych wspaniałych latających machinach...

Udało się dopiero w 2006 dzięki Agnieszce Romaszewskiej będącej wówczas krótko szefową kanału „Polonia”. A był to moment ostatni – Prezydent Lech Kaczyński na Dziedzińcu Wolności Muzeum Powstania Warszawskiego odznaczał zapomnianych przez lata pilotów polskich, nowozelandzkich, południowoafrykańskich. Garstkę tych jeszcze żyjących. Wszyscy koło 90-ki, gdy wyczytywano ich nazwiska zapominali o wieku i chorobach, szli po zasłużone od dziesięcioleci ordera sprężystym krokiem, salutowali dziarsko jak przed 60 laty z okładem.

Dla telewizyjnych decydentów wszystko, co dotyczyło najpiękniejszych kart historii Polski było nudną i niepotrzebną opowieścią „o grobach i dziadach”. Może nie ma się co dziwić, skoro ich dziadowie i ojcowie nie mieli z polskością nic wspólnego, a często ją wręcz zjadliwie zwalczali. Jedni tropiąc wilcze ślady Żołnierzy Wyklętych, jak major Bauman, inni donosząc na akowców jak kapitan Safjan, jeszcze inni jak żona Baumana Woleńska, towarzysząca Brystygier, Stefan Michnik, gnoili ich po katowniach i skazywali na śmierć i zapomnienie, zaś w ich miejsce chowali na Powązkach swych koleśków-zbrodniarzy, co trwa o zgrozo do dziś. A sami zamieniali pepeszę, knut i paragrafy śmierci na pozycję „wybitnego filozofa”, pisarza, filmowca, scenarzysty „Stawki większej niż życie”. Wspólnymi siłami na wszystkich frontach działali i działają, by to co polskie zniszczyć, opluć i poddać zapomnieniu, by u swych najzdolniejszych wychowanków wyrobić ugruntowane od młodości i wspierane rozlicznymi bonusami przekonanie, że „polskość to nienormalność”.

Ale to się nigdy do końca nie uda! Kiedy miałem 4 lata, szedłem z Tatą ulicą naszego praskiego Kamionka i nagle kazał mi się zatrzymać, wskazując jakiegoś menela z opuchniętą od alkoholu twarzą, posuwającego się z trudem na dziwnie powykręcanych nogach. „To bohater Powstania Warszawskiego, zmasakrowany przez ubeków w więzieniu „Czarny Olo”. Kiedy go spotkasz, masz stanąć na baczność i się ukłonić. Zrozumiałeś?”

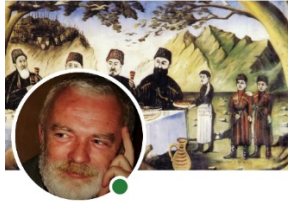
Zrozumiałem. Dzięki zawodowi reżysera dokumentalisty miałem szczęście poznać wielu skazanych na zapomnienie bohaterów, nawet jeszcze żyjących żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. W miarę sił starałem się opowiedzieć historię ich „nienormalności”, pięknej choroby na Polskę.

Więc gdy dzisiaj widzę wykrzywione z nienawiści do Polski zdradzieckie mordy spadkobierców targowicy, bolszewików i folksdojczów, muszę przyznać, że rację ma anonimowy twórca znanego z internetu prostego obrazka, gdzie na tle Biało-Czerwonej wybito słowa: „Dziś w Polsce trwa walka trzeciego pokolenia AK z trzecim pokoleniem UB”.

Nasze Powstanie trwa nadal i tym razem do zwycięskiego końca!

„Gazeta Polska Codziennie” - 30.07.2021

Autor:



Jerzy Lubach

Wstęp: Danuta Piotrowska

